

[illegible]

Wam pragnę w imieniu wszystkich moich ziemków  
za to uroczyste uczczenie przez Was zasług na-  
szego najznakomitszego pisarza, a dzięki, które  
Wam niesę, są tem gorętsze im silniej odczuwam



Pomimo, że opozycja wprowadziła w bół lepszych mowców, rozrządzała, że tak powiem, większymi siłami wymowy i zajmowała popularne stanowisko, pomimo tego pobitą została w tej walce. Powodem przegranej jest najprzód, że nie umiała postawić afirmacji, rozprawiła się tylko w negatywny krytyce; powtórza, że co do krytyki przeszłości walczą dedukcjami, co do przyszłości przypuszczaniem; Andrassy zaś i obrońcy jego polityki wprowadzali w bół co do przeszłości szereg faktów, co do przyszłości skutki tych faktów. Wczorajsze mowy Apponyego z jednej, a Andrassygo z drugiej strony, najlepiej przedstawiły ten różny rodzaj sił z jednej i z drugiej strony. Mowa Apponyego, wykończona pod względem formy retorycznej, nie zawierająca wprawdzie żadnych nowych myśli, lecz skupiająca w sobie wszystkie zarzuty rozstrzucone od pół roku w dziennikach opozycyjnych, wywarła daleko większy wpływ niż mowa Andrassygo, która polemizując z różnorodnymi zarzutami, nie była bynajmniej pod względem formy wykończoną. Ten mniejszy wpływ i niższość stąd pochodzący, iż Apponyi obracał się w zakresie krytyki i negacji, gdy Andrassy bronił dodatniego programu; powtórze, że Apponyi opierał swoje wnioski i sądy na przypuszczeniach, gdy Andrassy występował przeciwko niemu z twierdzeniami opartymi na faktach. Całą wymowną krytykę Apponyego wywarło jedno zapytanie: Przypuszczam więc, iż nie dobrze postępowano, lecz cóż należało zrobić? Jaką drogą iść trzeba było? Wymownie wykazuje, iż źle postępowano, lecz jakie należało działać? Na to pytanie nie daje żadnej odpowiedzi ani mowa Apponyego, ani z głębi sumiennego przekonania, płynąca krytyka Szögenyego.

Berlin 15 grudnia.

B W liberalnym obozie panuje wkrótce mowa Dra Falka wielką radość. Mianowicie gazety tego stronnictwa kładą nacisk na świadczenia ministra, że mówi w imieniu całego ministerstwa, a *Gazeta Kolonica* dodaje, iż ks. Bismarck wszystkie rokowania z Rzymem prowadził w porozumieniu z ministrem wyznań. Pierwszą wiadomością rozumie się przez się, że kanclerz niemiecki nie cierpi u ministrów własnego zdania; druga nie zgadza się z prawdą, bo minister Falk, przynajmniej początkowo, o rokowaniach w Kissingen, jak na pewno wiem, wcale nie był informowany. O wystąpieniu Falka z gabinetu już nie ma mowy, owszem wszystkie gazety, z wyjątkiem rządowych, piszą, że stanowisko jego przez ostatnią mowę bardzo się utwierdziło. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż Cesarz wymaga większego uwzględnienia religii w szkołach i upatruje w dotychczasowym systemie Falka wielkie niebezpieczeństwo dla idei monarchicznej. Wyraził to słowem wczoraj w mowie do zgromadzonych nauczycieli berlińskich. Jako liberał, Falk nie ma stałych zasad, stosuje się więc do woli wyższej, uszanuje może najwięcej krzywdę nadużycia, ale zasadniczych zmian w szkole pruskiej trudno się od niego spodziewać. Katolickich szczytów nie uwzględni wcale, bo ministrowie umieli Cesarza przekonać, że ultramontanizm wkracza w jego królestwo prawa, i nieprzestaje być niebezpieczeństwem dla państwa.

Falszywa ta informacja Cesarza mogła w ten tylko sposób nastąpić, że konserwatywne protestancie otoczenie monarchii obawia się Kościoła katolickiego w równym stopniu, jak liberali. Ci groził protestantom prawosławnym przybyciem nuncjusza do Berlina. Obawa ta wcale nie uzasadniona przesłanymi pastorem nadwornym lekajacym się o własny wpływ tak dalece, iż natychmiast, choć z wielką szkoda dla swego Kościoła, deklarowali się przeciw zniesieniu ustaw majowych, na które organ ich, *Gazeta Krynowa*, już poprzednio w zasadzie był się zgodził. Tak więc obawa przed nuncyusem w Berlinie stała się główną przyczyną zmiany polepszającego się po zamachach usposobienia dworu.

Abdy rokowania pomiędzy Rzymem a Watykanem zupełnie przerwać, gazety liberalne nie przestają pisać, iż Stolica Sta ułożyła się z stronnictwem katolickim, że Ojciec Święty sam pobudził cen-

trum do gładania przywrócenia dawniejszej konstytucji. Jest to umyślne kłamstwo. Mógł was zapewnić z dobrego źródła, że centrum na własną rękę działa, że pomiędzy frakcją tą a Rzymem, nie ma pod tym względem żadnego porozumienia, i że centrum nie ma żadnej wiadomości o stanie rokowań i o gładaniach rzymskich. *Gazeta Kolonica* upatruje we wnioskach katolickich tylko rodzaj szachowania, dowodzi tem, iż liberali stracili wszelkie uczucie obowiązku. Nie o to chodzi katolikom, lecz o pokój prawdziwy. Gazety katolickie upatrują w odpowiedzi Falka dowód, iż rząd nie myśli o zniesieniu ustaw majowych. To Bismarckowi tak mało na rękę, iż w *Gazecie Kolonica* oświadcza: Falk tylko rzekł, że ustawy majowe wtedy tylko mogą być zniesione, kiedy przez to pokój może być przywrócony. Widać z tego, że kanclerz spodziewa się jeszcze ze strony Watykanu takich koncesji, któreby mu pozwalały Kościół i duchowieństwo tak ujarzmić, iż na to już wcale nie potrzebowaliby ustaw. Jakże to koncesje? Dotyczy się one niezawodnie veto lub odrzucenia przy obsadzeniu miejsc duchownych. Główny Rzym pod tym względem zrobił wielkie koncesje, Bismarck spodziewa się duchowieństwa ujarzmić i tak demoralizować, iż z wolna osiągnąłby to, co na mocy ustaw nie dało się osiągnąć. Na ten punkt zwracam uwagę wszystkich, których to dotyczy.

Posłowie polscy wystąpili w zeszłym tygodniu w sejmie kilka razy ujmując się za wolnością obywateli i sumienia. X. Jazdzewski charakterystycznie postępowanie z wyznawcą X. Ruszkiewiczem, z którym się wczoraj widziałem w lazarecie Elzbietańskim. Przez tyfus stracił słuch, tak iż prawie nie słyszy. Katolicy żalują bardzo, że posel austriacki, hr. Karolyi, Berlin za parę dni opuści udając się do Londynu. Dał on tutaj najgłupszy ze siebie przykład; widziałem go dzisiaj znowu już o godzinie 8ej na mszy w kościele św. Józefa. Przedwczoraj wygłoszone znowu 39 socjalistów. Wygłoszeni udają się po większej części do Ameryki. Prześladowanie katolików na chwilę nie ustaje. Sągany jest też znowu listem gułmym kardynał Primas, który niedawno, jak wiadomo, przeszedł w Międzychodzie został skazany na 15000 marek albo dwa lata więzienia. Także X. Reizera, saską listem gułmym. Prześladowanie prasy w Alzacji trwa dalej. Katolikom tamtejszym nie pozwalają wydawać żadnych gazet, a dyktatora zabronili dopiero wczoraj wstępu do kraju dwóm gazetom katolickim: *Köln. Volkszeitung* i wychodzącemu w Bonn *Vaterland*, jakoteż demokratycznej *Gazecie Frankfurckiej*, która katolikom w czasie kulturmampu przez odwagę swą nie jedną oddała usług.

Doniosłem niedawno o biesiedzie w Berlinie. Ale na teatr i operę dużo zawsze jeszcze wydają pieniądze. Śpiewaczka Patti przybyła tu 21go m. m. wczoraj nas opuściła udając się do Hamburga. Teatr Krolla, gdzie tylko sześć razy śpiewała, zapłacił jej impresaria 60,000 marek. Z tych dostała Patti 30,000, śpiewak Nicolini 18,000, impresario 12,000. Słynna śpiewaczka zarobiła więc, jak obliczono, codziennie, bez względu czy występowała po 18,000 marek, a na godzinę licząc dzień i noc 55 marek. Sala była zawsze przepelniona, choć krzesła kosztowały 20 marek. Za to na dobre cele Berlińczy nie mają pieniędzy.

Sąd wyższy krakowski nadał nowo systemizowane posady prowadzących księgi gruntowa w sądzie obwodowym w Nowym Sączu: Franciszkowi Soleckiemu u, ofycalowi tego sądu, a w sądzie powiatowym w Wadowicach Wiktorowi Strowskiemu u kanceliarście sądu powiatowego w Starym Sączu.

Wiedeń 16 grudnia. Po mowie ostatniej hr. Andrassygo w delegacji węgierskiej zasłysz jeszcze sceny zabawne i ciekawe. Naprzód zabrakł głos hr. Szeczen do uwagi osobistej; po nim również w tym celu hr. Albert Apponyi, który rzekł: Nie pójde ja za radą ministra, atym jak Ofelia wstąpił do kłisatora (śmiech).

Hr. Andrassy (przezywając) Ja także nie, gdybym był na Pańskim miejscu.

Hr. Apponyi: ... i ilekroć będę wybrany, zajmować się będę polityką zagraniczną. Nawet wśród najgorętszej walki stronnicej szanując przekonanie przeciwnika, nie powiedział wcale, że większość Izby nie popiera rządu z przekonania, lecz że ulega tylko przymusowi, co także może być wynikiem przekonania.

Hr. Andrassy: Ubolewam, że dałem hr. Apponyemu radę, która mu nie jest przyjemną (śmiech). Lecz co do mnie wykonam także to do czego mam prawo i nie pójde znowu za jego radą, i w tej mierze będziemy w zgodzie (śmiech).

Del. Pulszky: P. Minister wątpi, aby opór w Bośni miał być cechą arystokratyczną. Tymczasem tak jest. Mówca powołuje się na całą historję okupacji a nie tylko na swoje własne doświadczenia, na przywódzców arystokracji, którzy wszędzie stali na czele powstania.

Hr. Andrassy (przezywając). Na Hadzi Lojze?

Del. Pulszky: Na najznakomitszych ludzi w kraju, na to co się dzieło pod Białem, Litwem, Jajcą i Travnikiem; powołuje się na bezgłówny, którzy wszędzie ruchem kierowali.

Nr. Andrassy (przezywając): Oni tu są na galerji!

Del. Pulszky: Że tu są, to wcale nie dowodzi, że ich tam nie było (śmiech); mówca przypomina wypadki w Serajewie, gdzie tylko wysuwano nazwisko Hadzi Lojze. Może to być w interesie naszej polityki, aby nie badać kto wywołał powstanie; lecz z większego lub mniejszego udziału był owy człowiek ludności nie można wnioskować, że w przyszłości oprzeć panowanie nasze na tym lub owym czynniku i że takowy będzie pewną podporą. Mówca kończy słowami: Pan Minister chce według przełożenia francuskiego *réunir le plateau du vice avec les honneurs de la vertu* (śmiech) chce z szczerobością swego wyświeślenia połączyć wszystkie korzyści wynikające z ładu ułtyj argumentacji.

## Ziemie Polskie.

Z Wilna dochodzi nas wiadomość o nagłym zgonie dwóch prałatów tamtejszej kapituły księży Niemceży i Kuleszy. Śmierć obu nastąpiła nagle tego samego dnia 10 b. m. Znanem jest stanowisko, jakie od czasów Murawiewa zajmował X. Niemceży, tworząc wraz z XX. Tupalskim i Żylińskim ów tryumwirat w kapitale, który powolny rozkład rządu służył za narzędzie przesładowań duchowieństwa katolickiego i różnych innowacji schizmatycznych. X. Niemceży doszedł do tego upadku w skutek nieszczęśliwych nalogów, które stłumiły w nim ducha kapłańskiego. Za młodu odznaczał się wyzyskiem samoszczerstwem oraz głęboką nauką teologiczną. Za czasów kiedy arcybiskup m. m. hilewski był s. p. X. Żyliński, Niemceży został powołany na katedrę w akademii duchownej w Petersburgu. Wówczas szalicano go pomiędzy najwybitniejszych teologów, a młodzież która wychodziła zpod jego kierunku odznaczała się gruntownym wykształceniem. Przeniesiony do Wilna po wywiezieniu biskupa Krasieńskiego X. Niemceży uległ największej demoralizacji, stał się powiernikiem i dwornikiem Murawiewa i zaczął prowadzić życie hulańskie, należąc do orgi wespół z oficerami rosyjskimi w czasach najkrwawszych rządów Murawiewa. Związany z Tupalskim i Żylińskim nie tylko w kapitule przeprowadzał rozkazy Murawiewa, zwłaszcza po wywiezieniu tych jej członków, którzy stawiali opór, ale nadto przygotował plany i podsuwał myśli, jakby najskuteczniej rząd mógł przeprowadzić swe cele rusyfikacji i propagandy schizmatycznej. Ostatnim członkiem tej kapituły, który opierał się przewadze Niemceży, był kanonik Ważyński, zmarły przed kilką laty w Krakowie, gdzie się schronił przed uciskiem rządu i nienawiścią Niemceży i jego towarzyszy. Cynizmem tego apostaty dochodził do tego, że kiedy zamknięto kościoły w Wilnie i zamieniano je na cerkwie prawosławne, on w towarzystwie oficerów wchodził do świątyni z cygarem w ustach. A jednak bywały chwile, kiedy w zmierznięciu budził się jakby wyrzuty sumienia i poczucie własnego upadku. Między innymi opowiadał następujący fakt, który przytoczymy jako charakterystyczny człowieka. Niemceży w czasach te-

roryzmu murawiewowskiego spotkał na ulicy kobietę, która płacząc rzucała mu się do kolan błagając o ratunek dla syna, którego miano powiesić na szafajtrze. Kobieta ta pod wpływem rozpaczliwej preczności matki widzącej żądała ratunku nie wiedząc nawet kogo błaga. Niemceży uległ wzruszeniu, poszedł do Murawiewa i wyjechał zlagodzenie wyroku śmierci na dziesięć lat. W kilka dni ta sama matka spotyka znowu Niemceżę i znowu rzucając się z dziękczynieniem pyta o nazwisko wybaczy syna. Spytaj kobiecie kogokolwiek z ludzkiej wilkizkiej, kto jest najpodlejszym człowiekiem w Wilnie, a nazwisko tego człowieka jest mojem. W takim upodleniu 2.1. odąd Niemceży, kiedy rząd dycecezy przeszedł w ręce X. Tupalskiego i później, gdy Tupalskiego zamordował własny syn, zarząd trzech dycecezy objął X. Żyliński, godny jego następcy. W sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego w liturgii, w sprawie urzędowania nadzórów dekanalnych, a raczej syt. mu szpiegowstwa w dycecezy mińskiej, X. Niemceży odznaczał się równą gorliwością w wypełnianiu rozkazów rządowych, co w czasach zamknięcia kościołów i wywożenia kapłanów. Znanem jest brews Ojca św. Piusa IX na parę miesięcy przed zgonem, wydane do X. Żylińskiego, — brews który orzeka, że jeśli X. Żyliński nie odważy wielu innowacji wprowadzonych za jego rządów i jeśli nie ustąpi z godności, które nieprawie dziękują popada wraz z innymi współnikami pod censurę kościelną. X. Żyliński nie ustąpił i nie poddał się, choć od tej pory nie odprawa ofiary mszy Stej. X. Niemceży utwierdził go w powolności dla rządu a uprze przed wyrokiem Stolicy Apostolskiej. Z trójcy odstępców kara dotknęła już X. Tupalskiego, który padł ofiarą skryobójstwa i którego ciało w kawałki porąbane, a sprawa tego morderstwa był własny syn. X. Niemceży umarł nagle na apopleksję, a tego samego dnia zmarł jego pułkownik prałat Kulesza. Nie mamy bliższych szczegółów o tym ostatnim, wiemy tylko, że należał do wspólnoty Niemceży. Zostaje tylko Żyliński zarządca dycecezy, który najmniej może miał charakter w złem i uległ tylko wpływom Niemceży. Dziś osamotniony, z piętnem bławny papieskiej Żyliński pozostaje sam z tej trójcy, mając tylko do pomocy apostata Senczykowski w Mińku.

## Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 grudnia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dzisiaj rano ze Lwowa przez Kraków do Kreszowie, a stamtąd jutro uda się do Pesztu.

Wczoraj Arcyksiężna Izabella rozpoczęła lekcje języka polskiego, których udziela jej Prof. Zathy.

Na pomnik Piłsa IX w katedrze na Wawelu skłóżył: X. J. Zaremba 3 zł. XX. J. Morong, St. Ciesiek po 1 zł., St. Karwacki 70 cent.

Wskniennicami na żądanie p. Prylńskiego, inżyniera kierującego budową, odbyła się wczoraj komisja budownictwa-policyjna i sanitarna celem oddania sklepów — jest ich wszystkich 30 — jako zupełnie już wykonanych na użytk gminy. Wewnątrz sklepy tak są urządzone, iż można je pojedynczo lub po kilka wynajmować. Zewnętrzne urządzenie sklepów jest piękne. Każdy sklep jest zaopatrzony w trzy wielkie szafy szklane, z których dwie skrajne osadzone nieruchomo są przeznaczony na wystawy, trzecia środkowa stanowi drzwi. Roboty stolarskie przy drzwiach i oknach odznacza się pięknym rysunkiem i artystycznym wykonaniem. Okienko żelazne jak składek, na dzień wysuwają się w ścianę poza węgry z ciosowego kamienia. Progi granitowe. Podświetlenie przed sklepami także granitowe. Pionne były niegdyś obawy, iż sklepy nie będą dość widne, że mianowicie podświetlenie zasłaniać je będą, sklepy bowiem są tak widne, jak gdyby owe trzy szklane szafy nie na podświetlenie lecz wprost na plac wychodziły. W piwnicach sukienki jest 10 pieców, cztery dla ogrzewania parteru, sześć dla ogrzewania piętra i półpiętra, piece funkcyjny wyborne, wszystkie sklepy na przyjęcie komisji były ogrzane — kominy wychodzą na dach i za szczytami atyki zakryte. Półpiętro jest także w zupełności wykonane i przedstawione zostało komisji sanitarno-budowniczej.

Dla wykonania schodów i piętra potrzeba będzie jeszcze kilka miesięcy czasu. Ściany działowe na piętrze są już gotowe, we wszystkich salach z wyjątkiem w postrzygali są podłogi, okna główne nawy oskłocone, chociaż tylko prowizorycznie na szkiełko, aby sale ogrzewać, i w nich dalej pracować można — roboty tak miano symy nie są jeszcze przerwane, obecnie w hall parterowej prowadzą się dalej roboty ziemne około kanału, który łożki całych sukienki zabiera i do kanału miejskiego kolo wicki ratuszowej odprowadzać będzie.

Na piętrze oprócz kilku mniejszych będą trzy wielkie sale, jedna nieco mniejsza od sali w hotelu Sakiem, druga większa od hotelowej, trzecia nieco mniejsza od sali radnej ratuszowej.

Podświetlenie z różnokształtnymi sklepieniami, tudzież arkady z kapitelami, każdy w innej rzębie wymagają osobnego opisu, tu jednak wspomnieć musimy, iż przy głównym wejściu od ulicy Szewskiej na dwóch kapitelach rzeźbione są ubrania na głowy z różnych epok na jednym męskie, na drugim kobiece z napisem epok, z których pochodzą.

Wczoraj zmarła nagle w Krakowie z Saluborskich hr. Wielhorska. W tradycjach salonu krakowskiego pozostało wspomnienie jej piękności i wdzięku. Przeżywszy wielkie nieszczęścia, ostatnie lata przeżywała w wielkiej bogomyślności, oddana czynkom miłosierdzia, która terytarka zakonu Karmelitanek, których przełożoną w Poznaniu była jej córka. Hr. Wielhorska była matką publicysty i powieściopisarza znanego pod pseudonimem hr. Zygmunt Kierdeja.

Minister obrony krajowej zamianował tajemnego wachmistrza i komendanta żandarmerji powiatowej p. Teodora Rudzińskiego, po złożeniu egzaminu oficerskiego zastępcę oficera i przeznaczony do komendanta szkoły żandarmerji we Lwowie. P. Rudziński przeżył kilkoletni swobodny pobyt w Krakowie spędził sobie równie punktualnością i energią w pełnieniu swych obowiązków jak oglednością w wykonywaniu twardej swej służby powozeczny szacunek i sympaty.

Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadesłali: Koniuszy „Przed karczmą o starej godzinie”; Świerzyński „Bociana nawa w Katedrze na Wawelu”.

P. Apolinary Nidecki rodem z Tarnowa otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w końcu listopada stopień doktora wesech nauk lekarskich. Wczoraj zaś w tymże Uniwersytecie otrzymał stopień doktora praw p. Bartłomiej Golik, rodem z Szczerowu, anskulant sądowy w Opawie.

Dowiedziemy się, że znany komediopisarz p. Kazimierz Zalewski ukonńczył w tych czasach osterkowską komedję, która nosi tytuł *Dama treflowa*. Komedja ta ma się w krótko ukazać na scenie. Pan Michał Balucki pracuje także nad nową komedją.

We Lwowie odbędzie się dnia 31 b. m. losowanie 7 obrazów zakupionych przez tamtejsze Towarzystwo sztuk pięknych, jako to: Świerzeński, Sidorowicz, Szulca, Malecki, Gottlieb, Kossaka i Jaroszyński.

Ostatni termin nadsyłania prac na konkurs dramatyczny lwowski upływa z końcem stycznia. Warunki konkursu są: 600 zł. za najlepszą komedję wypełniającą cały wiecior, 300 zł. za najlepszą k. o. l. komedję, bez względu na liczbę aktów. Jedną komedję kompozycja poleci najlepsze sztuki do grania; miysa kompozycja nagrody powyższe dopiero po odegraniu sztuk poleconych. Autorów sztuk odegranych otrzymają za pierwsze przedstawienie 8% w. chodu, za następne po 5%. Wynik konkursu ogłoszony będzie dnia 15 maja 1879 r. Utwory ubiegające się o nagrody mają być przesłane do dyrektora teatru polskiego we Lwowie z nazwiskiem opiekowanego autora. Dotychczas nadesłało 6 komedji.

N. Pan udielił z własnej szkatuły 150 zł. na budowę szkoły w Komarnikach w powiecie Turckim.

Do słynnego kościoła farnego w Żółkwi, który został odnowiony staraniem X. opata Nowakowskiego, a który mieści wiele pomników historycznych i wiele cennych zabytków sztuki, przybyła świeżo staraniem dam piękna ozdoba. Jest nią dywan zbiorowy roboty ale ułożony według jednolitego planu. Dywan ten mający 98 loków szerokości składa się z kwadratów, w których umieszczono herby wszystkich województw

doniosłość podjętego przez Was obchodu. Uroczystość bowiem ta nie była dorywczym objawem jakiegokolwiek stronnicej dążeń, nie była wynikiem przemijających usposobień chwili, ale stanęła ona odrazu na niewzruszonym gruncie ogólnoludzkich ideałów, gdzie jej dosięgnąć nie może żadne burzliwe echo politycznych namiętości, żadne bojowe hasło ścierających się obozów. Uroczystość ta wszakże nie była niczem innym jak tylko manifestacją powszechnego kultu piękna, dopełnionym obrzędem tej wielkiej religii, która całą ludzkość jednoczy i zespala. Kult piękna, ważny to czynnik w dziełowym pochodzie ludzkości i pod jego łagodzącym wpływem przychyla codzienne spory domowych nierógd lub narodowych nienawiści ognis domowych nierógd lub narodowych nienawiści i cała powszechna walka o byt szlachetniejszy przybiera zarys. Jeżeli w zakresie innych zagadnień społecznego bytu występują wrogie przeciw sobie stronnictwa i ludy, jeżeli często wchodzą w śmiertelną ze sobą zapasy, sprzeczne idee i dążenia, to przynajmniej w dziedzinie piękna i sztuki panuje gorączka nad zamętami harmonia, której urok może pojednać zwadziionych przy okraju społecznego boga. W tej dziedzinie kłóda nawet walka odmienny przybiera charakter i staje się szlachetnym wysiłkiem, po którym zwycięzcy i zwyciężeni bez gniewu podają sobie ręce. — Tu zwycięża ten, który dobiedzie z łona swego największych duchowych zasobów i złoży je w ogólnej skarbnicy świata, gdzie wszyscy czerpią i składają na wzajem. Tu wszystkie narody zarówno powołane są do współubiegania się o palmę zwycięstwa, a tryumf jednego z nich wychodzi zawsze na pożytek wszystkich innych. Każdy z nich zresztą ma lab mieć może swoją chwilę odwetu, w której zabłyśnie najczystszy i najjaśniejszy światłem i z swego go gnieka szeroko po świecie rozrzuca te iskielki ducha, które na obcym gruncie nowe wydadzą płomienie. Dlatego też choćby z ogólnoludzkich celów święta powinna być dla drugich każda odrębna narodowość, każdy naród w samodzielnym postępującym rozwoju. Każdy bez względu na jego losy przedstawia ważny czynnik cywilizacyjny, który w ogólnym postępie ludzkości przedzi czy późnie stanowczą odegrać może rolę. Każdy z nich przez pracę swojego ducha ma zapewnić o nieśmiertelności i pomimo klęsk i upadków przydać się może innym szczyłsiwzym od niego.

Mamy prawo spodziewać się za przyszłości, że zlagodzi ona wiele nieprzebieganych zatargów, wy-

mierzając równą wszystkim sprawiedliwość, a tę szlachetną miarę i harmonię, która dziś tylko w tferze piękna uroczyściwie się daje, zastosuje do innych dziedzin zagadnień narodów. Boski Eschylus w ostatniej części swojej trylogji rozgrywanej się po wypełnieniu wieków przedstawia nam pojednanie ostateczne walczących z sobą ideałów. Porwycy Tytan uszczęśliwiający ludzkość na przekór woli bogów i ci nieubłagani stróżowie wiecznego ładu jedną się narzecze ze sobą ponad światem. Najwyższy porządek godzi się z buntującym przeciw niemu uczuciem, zimny rozum z niezważającym na nie zapamięt, nieugięta konieczność praw przyrodzonych z nieugięta koniecznością serc ludzkich. Cudowne rozwiązanie! ale wypełnić się może w zupełności tylko po skończeniu wieków i po za światem. Jednakże do celu idealnego celu ludzkości zmierza i zmierzać będzie, a choć walka ustać nie może, boby z nią zarazem życie ustać musiało, przecież tracąc ona musi coraz bardziej charakter pierwotnej zjadkości i coraz szlachetniejszy przybierać kształty.

Wypiknieję w całym znaczeniu tego słowa przez tryumf estetycznych i moralnych wyborów. „Przez piękno do prawdy i dobra,” mawiali dawni Dorycy i my dziś to ich hasło możemy powtórzyć. Czynimy bowiem nowy krok na tej drodze, zawierając pod wezwaniem piękna duchowe przymierze, wolne od wszelkich ubocznych względów. Tyżacna młodzieży podjęła inicjatywę tego kroku, creść ci i wdzięczność za to. Cała dziejowa przeszłość naszej słynej na całą Europę oświati, z której źródeł przychodzili czerpać polscy wdrowcy i cała bogata odrodzona tarażniejszość, pozwalala nam pierwszym wyciągnąć do nas rękę. Mogliście z pewnym rodzajem dumy uwiecznić skronie młodziej waszej siostry, która pod waszym wpływem wyrosła. Niech mi więc będzie wolno podjąwszy ten zaszczytny dla całej Polski objaw uznania, zwrócić go do swoich pierwotnych źródeł, i zawołać z całego serca: Niech żyje wielki czeski naród! niech żyje czeska literatura! niech żyją jej przedstawiciele!

Zagrzmiały głośnie *Slava! i Na zdar!* z pierśi wszystkich obecnych, a p. Asnyk wpiął swe imię w księgę pamiętkową, w której osobną przeznaczono mu kartę.

P. Asnyk choć kilka dni tylko bawił w Pradze, miał sposobność zetknąć się z wybitniejszymi reprezentantami literatury czeskiej. Odwiedził naszego wiernego przyjaciela, czcigodnego X. Prałata Sztal-

ca, był u p. ministra Jirczka, zawsze żywo zajmującego się wszystkim, co literatry naszej, a zwłaszcza Akademii Umiejętności dotyczy, poznał p. Zofję Podpiłską, jedną z najbardziej utalentowanych powieściopisarek czeskich, był i u burmistrza Pragi p. Skramlika, oddał wizyty Riegerowi, Tonnerowi, redakcyom *Pokroku, Cacha i Narod. Listów*, a przy tem spotkaniu się na czysto neutralnym literackim gruncie, nadarzyła się nierz sposobność wymiany myśli i wzajemnych wyjaśnień. Nie tu miejsce wspomnieć obszerniej o ruchu, jaki się obecnie objawia wśród najmłodszego pokolenia czeskiego, o tem żywcu literackim, co kwitnie w całej pełni i obficie wydaje owoce. Potrzeba na to osobnego studjum, któreby wykazało wiele rzeczy dla nas ciekawych i nowych, odkryłoby przed nami nieznaną dotąd i zaniedbaną prawie zupełnie świat, któreby przekonało, że nie przypuszczamy nawet, ile literatura nasza ma wśród Czechów wielbiceli, jaki potężny wpływ wywarła dawniej i jaki pomimo wszystkiego dotąd jeszcze wywiera. Objawy pewnych frakcji i garsek, nie są jeszcze objawami zdania całego narodu, a chociażby niemi były, to zdarzają się przecież chwilowe wybuchy i zapomnienia; my o tem wiemy niestety najlepiej, więc i drugich nie powinniśmy potępiać za podobne sporadyczne oznaki sympatii i złudzeń.

Jedną z najciekawszych wizyt p. Asnyka była u znanego fabrykanta czeskiego, dziś milionowego pana, który z niemieczno nazwisko swoje Fingerhut, przemienił na służące dawniej jego rodzinie Naprstek i jest dziś jednym z najczystszych patriotów czeskich. Pracą i oszczędnością doszedł p. Naprstek do kolosalnej fortuny i dochody jego obliczają dziś na 100 tysięcy złr. rocznie, a pomimo tego browar idzie jak dawniej, pan Naprstekowa sama jak dawniej sprzedaje piwo i dogląda służby, a obyczaj domowy w niczem nie zmienił i ta sama prostota i skromność na każdym kroku, co za dawnych czasów. Przybyło tylko wspaniałe muzeum przemysłowe, pełne nader cennych i rzadkich okazów, w którym znajdują się prześliczne rzeczy z Chin i Indji, przybyła biblioteka bogata i wyborowa, p. Naprstek utrzymuje swoim kosztem jednego badacza w Afryce, a drugiego w Indjach, a dom jego stał się ogniskiem inteligencji czeskiej, profesorów i nauczycieli. Tak używa swego majątku człowiek, który po tylu latach pracy ogranicza dziś jeszcze swoje wydatki już nie z konieczności, ale z nawiąknienia. Jak żył, tak i umrzeć pragnie. Czasy się zmieniły, ale on w nich niezmieniony pozostał. Dla polskiego poety! podwoje do-

mu państwa Naprstków stanęły otworem, podejmowało go obiadem z serdecznością prawdziwie słowiańska.

W wilię wyjazdu p. Asnyka grono literatów czeskich podejmowało go uczta w hotelu „pod Arcyką. Stefanem“. Przeszło 30 osób zebrało się dla pożegnania polskiego poety: byli tam Kolarz, tłumacz Mickiewicza i prof. języka polskiego na uniwersytecie, Nerada, Vrchlicky, Ottokar Mokry, tłumacz Stowackiego, Sladek, redaktor *Lumira*, Pokrny, tłumacz Zaleskiego, Hostynsky prof. estetyki, hr. Kannie, p. Jelinek, Kosat, Hruby, Jarosław Goll profesor historii, Zayer, Otto, Datel itd. P. Sladek wniósł zdrowie p. Asnyka, który odpowiedział w kilku serdecznych słowach. Na powrotny toast p. Kolarza odpowiedział p. Asnyk trąstem na cześć literatury czeskiej i jej przedstawicieli.

Na zakończenie przytoczyć warto dowód, choćby dla zabawienia czytelników, w jaki sposób powstały telegramy lwowski i krakowski do dzienników wiedeńskich. Wpominając o tym właśnie wieczorze, donieśliśmy, że p. Asnyk wyjechał do Pragi i że uda się tam prawdopodobnie i ks. Marcelli Czartoryski, którego jednak choroba zmusiła do zaniechania tego zamiaru. Tymczasem *Vorstadt Ztg* odbiera ze Lwowa telegram, donoszący o zabiegach partji krakowskiej, która pragnie porozumieć się z Czechami i wysłała w tym celu ks. Czartoryskiego i p. Asnyka, jadących do Pragi pod pozorem obchodu Kreszewskiego. Ma się rozumieć, że dla podniesienia efektu depeszy nie mogło się obejść bez hr. Hohenwarta, który jak widmo służy za postrach na centralistów wiedeńskich; bystry więc korespondent *Vorstadt Ztg* zwrócił uwagę na czarne zamiary partji krakowskiej wysyłającej delegatów do rokowań z Czechami i Hohenwartem.

A Z.

## Ogłoszenie konkursów

z fundacji Imienia Mikołaja Kopernika.

Ponieważ na ogłoszone pod dniem 30 października 1876 r. zadanie konkursowe z fundacji imienia Kopernika żadna praca nadesłana nie została, stosownie zatem do uchwały zapadłej w dniu 9ym listopada b. r. Akademia Umiejętności w Krakowie ponawia naprzód zadanie pierwotne:

Obliczyć tablice biegu planety Juno, oznaczając termin nadsyłania wypracowań po dzień 15 stycznia 1881 r.

Prócz tego jako zadanie nowe ogłasza: Wyczerpujące wypracowanie sposobów wyznaczania biegu ciał niebieskich, w którym sposoby te byłyby podane nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, tj. z przykładami liczebnymi. Z rozprawy tej może być wyłaczona rzecz o obliczaniu przeszkód biegu (perturbacji), natomiast kładzie się jako warunek konieczny, ażeby rzecz o drogach gwiazd podwójnych i spadających nie była pominięta lub poobieżnie traktowana.

Termin tego zadania ustanawia się po dzień ostatni lipca 1882 r.

Prace konkursowe powinny być napisane w języku polskim i nadsyłane w rękopiśmie pod adresem Akademii Umiejętności w Krakowie, do biura lub na ręce Sekretarza tejże. Prace nadsyłane mają być zaopatrzone godłem, którego autor powtórzy na opieczętowanej kopercie, zawierającej w sobie jego nazwisko, imię i dokładny adres.

Wypracowanie każdego z tych zadań za najlepsze uznane otrzyma nagrodę w ilości 500 złr.

Przynajmniej nagród ogłoszonych będzie na publicznych posiedzeniach Akademii, a mianowicie: za rozwiązanie pierwszego zadania (Tablice biegu planety Juno) w maju 1881 r., za rozwiązanie zaś drugiego zadania (O sposobie wyznaczania biegu ciał niebieskich) w maju 1883 r. Po przyznaniu każdej z tych nagród wypłata nastąpi niezwłocznie.

Autorem pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia mu nagrody, pracy uwieńczonej drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to Akademia bądź przez umieszczenie jej w swych pamiętnikach, bądź przez oddzielne ogłoszenie, wskutek czego autor utraci prawo własności swej pracy na rzecz Akademii. W razie ogłoszenia tej pracy, na jej tytule wyrażonem być ma, iż została uwieńczona nagrodą z fundacji imienia Mikołaja Kopernika, utworzonej przez gminę miasta Krakowa d. 18 lutego 1878 r. Wydawca ma obowiązek złożenia czterech egzemplarzy na rzecz gminy miasta Krakowa.

W Krakowie, d. 16 grudnia 1878.

Sekretarz jenerálny:  
Dr J. Świątko.



I Niem Polakich, oras dalszejszy znacniejszy miast. W pośródku orsz, pogoń i sty Michał. Szlak tworzą hufy, przedstawiające różne zbroje używane w dawnej Polsce. Na pracę też godną stanął obok najpiękniejszych zabytków dawnych robót kościelnych naszych matron, a jakich wiele mieści się w skarbcu dwóch kościołów w Żółkwi, złożony się 129 dam tak z Galicji jak z kordonu. Główna jednak zasługa przypada pani Zofii Urbaniekiej, która obmyśliwszy plan roboty, wyszukała do niej współpracowników i złożyła w całość pojedyncze części dywanu.

— Ślub księcia Ernesta Augusta Cumberland, syna ostatniego króla Hanowerskiego, Jerzego V. z księżniczką duńską Tyrą, odbędzie się dnia 21 grudnia w zamku Christiansberg w Kopenhadze.

— Wiedzi o pogroźce zamachu na życie królowej Wiktorji opierały się na fałsie, a mianowicie na listach pisanych do podsekretarza stanu Liddella i do lorda Lyonsa, przez Edwarda Byrne Maddena, tłumacza, który liczył lat 56, mieszkając obecnie w Londynie, wychował się we Francji i słabo władał językiem angielskim. Na podstawie tych listów udali się do niego agent policyjny i pokazał mu listy przez niego pisane, a kiedy uznał się być ich autorem, wezwali go dnia 11 b. m. przed sądy policyjne poprawczej, gdzie po przesłuchaniu go, uwolniono go, a listy jako pisane po francusku, oddano do przekładu na język angielski, poczem sprawa ta będzie znów stawiana przed sądem. Rzeczywiście listy te groziły zabiciem królowej, jeżeli ta nie każe wypłacić Maddenowi tysiąc funtów sterling. Madden uważany jest za chorego na umyśle przez sąsiadów swoich i był już podobno raz trzymany w domu obłąkanych. Pierwszy z jego listów grozących królowej pisany był w maju, lecz nie zrobiono z niego użytku, dopiero gdy ostatnimi czasami przesłał on ponownie pogroźki, uznano za rzecz stosowną przedsięwziąć pewne kroki ostrożności w zamku windsorskim. Wreszcie podczas ostatniej podróży królowej ze Szkoecji do Windsoru usłyszano wystrzał z pistoletu w pobliżu pałacu, a lubo niema dowodu, że to Madden strzelił, wszelako rząd postanowił nakazać śledztwo. Podczas swego przesłuchania Madden okazywał się być przy zdrowych zmysłach.

— Dnia 14 b. m. padał silny śnieg w całej Francji, a osobliwie w Paryżu.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Panka i Jana Serkowskiego za zamiar kradzieży waderok ogniowych z sieni domu przy ulicy Szpitalnej; Katarzynę Zalegowską za kradzież szaflika z ganku w domu na małym rynku; za pijaństwo dwie osoby.

**TEATR.** We wtorek dnia 17 grudnia. Po raz trzeci: Sztuka w 4 aktach Ernesta Legouvé, członka Akademii — z francuskiego przetłóżył Jan Arwin: *Rozłączenie (Une Séparation)* grana po raz pierwszy w Paryżu, w teatrze Vaudeville 23 grudnia 1877 roku. — Późnatek o godzinie siódmej.

— Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych otwarta odcisnieniem od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dzień powszednie 30 centów.

Dnia 16 grudnia pochmurno; termometr od — 10-6 doszedł do — 5-0 C. — Barometr spadł niżej; o godzinie 6-tej rano dnia 17-go grudnia stan jego był 730-0 milim.; termometru — 7-6 C. — Wiatr wschodni.

— We środę dnia 18 grudnia: Suche dni Ociełkiwania p. Najów. Maryi Panny.

**Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.**

W Administracji *Czasu* złożył przedpłatę całkowitą: X. Seweryn Morawski we Lwowie.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Wiadomości**

— **biora Isby handlowo-przemysłowej krakowskiej** o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16-go i 17-go grudnia.

Lubo dowóz zboża na wczorajszą targ na Baranie był większy, przecięt ceny w skutek mniejszej chęci kupna uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 28 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 27 złp. 20 gr.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od — do — złp.; groch od — do — złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, brak kupców zagranicznych wpłynął na spadek cen, jedynie piękne gatunki zboża utrzymały się przy cenie z przeszłego targu, późniejsze trudne były do pozyskania.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogram. od 7-25 do 8-50 złr.; czerwona od 7-50 do 8-75 złr.; białą od 7-50 do 9- — złr.; żyto piękne na 100 kilogram. od 6- — do 6-33 złr.; żyto posładnie na 100 kilogramów od 5-80 do 6-10 złr.; jęczmień piękny na 100 kilogram. po 5-25 do 6-80 złr.; na paszę na 100 kilogramów od 4-80 do 5-50 złr.; owies na 100 kilogram. 5-50 do 5-90 złr.; groch na 100 kilogram. od 7-50 do 8-50 złr.; fasolę od 8- — do 9-50 złr.

**Targ miejski.**

Dnia 7 b. m. skonfiskowano Janowi Wydrychowi ze wsi Pisków z Galicji cielęciny, płuka i więprzowiny; cielęcina wedle opinii weterynarza miejskiego jako pochodząca z bardzo młodego cielęcia nie kwalifikowała się do sprzedaży, przywóz zaś więprzowiny z powodu pańującej choroby na nierogaciznę, z są rogatkę przez Magistrat jest zakazany.

Dnia 10 b. m. skonfiskowano Maryannie Puchale z Kleosowa garnek masła, które wedle opinii lekarza miejskiego było serowate, zrobione, mało tłuszczu zawierające, na oszustwo wymierzone. — Tekli Żuławińskiej z Doboszy garnek masła śmierdzącego i serowatego, zdrowiu szkodliwego.

Dnia 12 b. m. skonfiskowano przetrupkom: Józefie Szułce z Rakowic i Maryannie Bednarskiej z Dąbia mleko i śmietanę sfalszowane.

Dnia 13 b. m. skonfiskowano Józefowi Katsnerowi tutejszemu garnek masła, które wedle opinii lekarza miejskiego było stare, silejące, śmierdzące i zdrowiu szkodliwe.

Kraków dnia 14 grudnia 1878 r.

Siermontowski, komis. targ.

**Wiedeń 13 grudnia.**

— **Okowita.** — Na nassem targowisku wskutek pewnego popytu cena poprawiła się nieco; notujemy towar efektywny w miejscu 29-75 złr., z odstawką

w przysyłanym tygodniu 29-50. — **Peest, d. 13 grudnia.** — — — — — złr. — Wrocław, 12-go grudnia: na grudzień 49- — mark. ofiarow.; — na luty-marzec 49- — mark. ofiarow.; — **Szece** dnia 12-go grudnia: w miejsce 51-60 mark., — na grudzień 51- — mark., na kwiecień-maj 52- — mark. — Berlin, 12-go grudnia: w miejsce 53-20 mark., na grudzień 52-50 mark., na kwiecień-maj 53-20 mark., na maj czerwiec 53-40 mark. — **Paryż**, 12-go grudnia: na ten miesiąc 61-50 frank., na styczeń 60-50 frank., na styczeń-kwiecień 60-25 frank.

**Wiedeń**, 13-go grudnia: na 50 kilo s. d. 8-50 złr. — **Tryest**, 12-go grudnia na 100 kilo bez cła 12-50 złr. — **Brema**, 12-go grudnia na 50 kilo 8-70 mark. — **Hamburg**, 12-go grudnia: w miejsce 8-80 mark., na grudzień 8-80 mark., na styczeń-marzec 9-20 mark. — **Antwerp**, 12-go grudnia na 100 kilo 22-1/2 frank. — **Nowy Jork**, 12-go grudnia na galon (= 2-1/2 kilo), 8-1/2 ot. pap., — w Filadelfii 8-1/2 ot. pap.

(NADESZANE).

Zwraca się uwagę p. obywateli wiejskich na inserat: **Lesnicy egzaminowani** zamieszczony w dzisiejszym Nrze *Czasu*. (3015 1-2)

(Nadesłane).

**Wystawa powszechna w Paryżu 1878**

Międzynarodowy sąd nadał

złoty medal (2680 2-2).

(najwyższą odznakę)

**Towarzystwu Liebego wyciągu mięsnego**

z FRAY-BENTOS.

Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli etyketa każdego slika ma podpis jak obok

Centralny skład Towarzystwa Liebego dla Austrii-Węgier

w Wiedniu, 9, Wollzeile (dawnej 6-8, Wollzeile).

Do nabycia w większych handlach kolonialnych, iakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

**Przyjechali do Krakowa od d. 15 do 17 grudnia.**

**HOTEL VICTORIA.** Ka. E. Czetwertyński z Podola, K. Jachimowicz z Odessy, Dymitr Teleżynski z Odessy, A. Schütz z Kowali, B. Swolken z Galicji, G. Kahn z Mogucy, J. Zawilowski z Kongresówki, Fryderyk Zabern z Cieszanowa.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORŁEM. A. Bajkowski ze Żmigrodu, J. Gottlieb z Ostrowy, J. Lettstered z Stokholmu, K. Titz z Krasiechowa, M. Silberstein z Wrocławia, L. Forbde z Berlina, Ign. Sawicki z Lechowic, E. Zagelowski z Grybowa, Feliks Nienabłowski ze Lwowa, S. Wejda z Wiednia, Jul. Thun z Galicji.

**HOTEL POLLERA.** A. Schifner ze Lwowa, G. Deutch z Wiednia, K. Calvas z Okocima, R. Weigel ze Lwowa, T. Stryński z Paryża, M. hr. Rey z Przecławia, J. hr. Wielopolski z Chrobrzy, E. Czescher z Czerniowic, M. Sissermann ze Lwowa, F. Bruner z Reichenberga, W. Bartha z Opawy, A. Dykstr z Kongresówki, M. Jucker z Prazi, E. Michalowski z Czerniowic, J. hr. Tarnowski z Holobutowa, H. Rehbhold z Wiednia.

**HOTEL SASKI.** Hr. J. Szeptycki ze Lwowa, hr. J. Mieroszwski z Poręby, W. Toczyski z Czapowic, K. Siemieński z Kongresówki, T. Kiliński z Białopola, Dr E. Schraigel z Wiednia, hr. Ignacy Krasicki ze Lwowa, K. Cymrowicz z Kongresówki, A. Radzowski z Kongresówki, M. Tustanowski ze Lwowa, X. Fran. Jabczyński z Kobylanki, Lucya Hallerowa z Polnki, Franciszek Bochenki z Tusowa, Stanisław Jedrzejewicz z Galicji, W. Stawiarzski z Galicji, Leszek Dąbcański z Galicji, Michał Skibniewski z Walkowic.

**PRZEGLĄD POLITYCZNY.**

**Depesze telegraficzne.**

**Rzym** 16-go grudnia. Pogłoski wymagające stwierdzenia, pojął taki skład nowego gabinetu: Depretis, prezes i minister spraw wewnętrznych; senator Magliani, minister skarbu; jenerał Mezzacapo, wojny; Tajani albo Puccio, sprawiedliwości; Tornielli, spraw zagranicznych; Brin, marynarki; Spantigati, rolnictwa; Coppino, oświaty; Laporta, robót publicznych.

**Londyn** 15 grudnia. W Bristol wybrany został wczoraj deputowanym kandydat liberalny Fry

9342 głosami przeciw konserwatywnemu kandydowi Ivor Gnest, który otrzymał 7795 głosów.

**Londyn** 16 grudnia. *Daily News* donoszą z Pessaweru 14-go: Słychać, że pochód Browna na Działalność rozpoczął się bez oporu; mieścił fcy pragną okupacji. *Standard* donosi, że rząd amerykański postanowił wysłać wyprawę na zachodnie brzegi Afryki, aby znaleźć stosowne przystanki dla utworzenia stacji handlowych i zatknąć tam pawilon amerykański.

**Londyn** 16 grudnia. Przesiedlenie się dworu do Osborne zostało wstrzymane. Królowa jest zżamana śmiercią córki, ale na zdrowiu nie cierpi.

**Lahore** 15 grudnia. Jenerał Roberts ułożył rekonesans do Shuttargardana. Wojska dokuczały mrozy wielkie. Pochód jest, o ile był potrzebny, ukonieczony; plemiona Jagi i Ghibzai okazywały przychyłność. Droga na szczyt Kotla była lżejsza niż przewidywano. Jenerał Roberts wrócił 10-go bez dnia wystrzału do Alchela. Stanowisko pod Peiwar postawione było w stanie obronnym. — Browne donosi z Dakki, że wszędzie jest spokojnie. Jenerał Biddulph trzyma w swem ręku wózw Chodżak; ani jeden parów nie jest w ręku nieprzyjacieli.

Wcale niespodziewanie, jak się dla sprawozdań przekonywamy, wywiązały się dłuższe obrady w delegacji austriackiej na posiedzeniu niedzielnym. Szeregownie zajął delegację Dr Habet wywiedam c finansach austriackich. Już z początku tegorocznej sesji przemawiając przeciw kosztom budowy okrętu cytydelowego, przedstawił p. Habet finanse austriackie w bardzo ponurym świetle; w niedziele zaś udawał, że sytuacja finansowa od owego czasu t. j. od czterech tygodni wcale się nie polepszyła, ale owszem znacznie pogorszyła. Poczem uchwalono nie zezwolić na wydatek na zakupno koni dla kapitanów. Drugi przedmiot — utworzenie w Węgrzech samodzielnego batalionu inżynierji, po oświadczeniu ministra wojny, iż wydatki na ten cel nie obciążą budżetu, zatwierdzono zgodnie z uchwałą delegacji węgierskiej przywołując na ten wydatek. Tak więc pozostały w niedziele jeszcze dwie rozstrzygnięcia delegacji (co do koni dla kapitanów i co do nowego okrętu); spodziewano się, że wczoraj przyjdzie do porozumienia mianowicie w tym kierunku, że delegacja węgierska przyjmie uchwały delegacji austriackiej. Poczem ta ostatnia miała odbyć jedno jeszcze posiedzenie o godz. 7 wieczór. Czy wszystko podoło po myśli, wywiązań zapewne ostatnie depesze. Godnem jest uwagi, że w niedziele, gdy przyszło w delegacji austriackiej do wyboru uzupełniającego jednego członka do wydatku budżetowego, kandydat opozycji został w mniejszości. Wybrany został Dr Dunajewski przeciw Dr Grossowi. Tegoroczna sesja delegacji nie będzie formalnie zamknięta, lecz tylko do stycznia odroczone.

W sejmie pruskim, podczas dalszych obrad nad budżetem spraw wewnętrznych, rozbiórano rozdział o policyi w Berlinie, i uchwalono też pozycję, ale zarazem przyjęła Izba 119 głosami przeciw 112 rezolucji Virchow, aby rząd przedłożył na następnej sesji projekt organizacji policyi berlińskiej, odpowiednio do potrzeb wielkiego miasta.

W śródmieściu w sejmie brunswickim, deputowany Veltheim wniosł, aby ministerjum wzięło pod rozważenie wyniki strasunk i zastanowiło się nad środkami, jakich użyć trzeba, aby w przypadku osterocenia tronu brunswickiego, zabezpieczoną była adzielnosc królestwa, zagrożona konstytucją Cesarstwa Niemieckiego, oraz zarząd kraju nie doznał przeszkód; w tym więc celu, rząd przedłożył ma sejmowi wnioski. Słowa te z politycznego języka przetłumaczone na potoczny, znaczą, że rząd winien przedłożyć wnioski zapobiegające, aby Prusy nie zabrakły księstwa, które z porządku dziedzictwa przypada księciu Cumberland, jako spadkobiercy najbliższemu domu Wolfentüttel, panującemu w Hanowerze i Brunswiku.

Nowy gabinet włoski jeszcze nie utworzony. Cairol nie był w stanie złożyć go; Depretis podjął się tego zadania, ale napotyka na liczne trudności, lubo już dwukrotnie był naczelnikiem gabinetu. Gdy jednak dawniej nudił on jedynie ze względu na kwestie ekonomiczne, teraz nastają względy polityczne a mianowicie zachowanie się rządu wobec dążeń republikańskich i wobec niełatwych wymagań prawicy, która odmawia pomocy gabinetowi, jeśli nie zerwie zupełnie z skrajnemi stronniczwami. Jeśli nie powiedzie się złożyć gabinetu z centrum lewego, naówczas zrobiona będzie próba złożenia gabinetu kościelnego, nie mającego atoli widoków. Coraz bardziej nasuwa się przeto alternatywa rozwiązania Izby, lubo król nie chciałby ucieść się do tego środka, który otworzyłby szerokie pole agitacyi wybrzeżnej a za nią kryłaby się walka między republiką a królewskością.

Waddington pragnie także odgrywać rolę polityczną w kwestyi wschodniej, więc podjął się nalegać na Portę o wykonanie traktatu berlińskiego w sprawie regulacyi granicy greckiej. W senacie francuskim zdawał przeto sprawę w tej rzeczy z wiel-

kim patosem, i dowodził, że była to inicjatywa Francji, a Europa popiera sądanie jej. Zarazem dodaje, że Francya do niczego nie obowiązana sig. Gambetta miał jechać jeszcze przed świętami do Włoch, ale zaniechał tej myśli, zapewne nie chcąc budzić podejrzeń, że chce wziąć udział w ewentualnych rozstrzygnięciach stronnictw we Włoszech.

**S. u. M. Zię** w poniedziałkowym numerze swoim podaje wiadomość, która zbyt jest wojenna, aby odpowiadała obecnemu położeniu Rosji. Dziennik ten pisze bowiem: „Rząd rosyjski dał znać w Londynie, że zmuszony jest biegiem wypadków obsadzić wojskiem granicę rosyjsko-afgańską, a jeżeli by w skutku winy między Anglią i Afganistanem powstał stan anarchji w tym ostatnim kraju, obsadzić także Merw i okolice posiadłości wojskiem rosyjskiem. Rosya postanowiła przeszkodzić wszelkiemu zabrowi Afganistanu przez Anglię i zamierza obsadzić północną część Afganistanu tak długo, do póki wojska anglo-indyjskie zajmować będą trwałe pozycje na północnym wawozu Chajterskiego“. Oświadczenie to równałoby się wypowiedzeniu wojny, a przeto nie zasługuje na wiarę, zwłaszcza, że wojna Anglii z Rosją w Azji środkowej podległaby za sobą wojnę w Europie. Równocześnie zaś dowodzą się ten dziennik z Petersburga, że mieszkańcy Merwa zamierzają przyjąć zblizającą się armię rosyjską, aby się uwolnić z pod tyranstwa chanów swoich. Toż samo źródło petersburskie mówi, że Cherchid wcale nie spieszy się z zadosyćuczynieniem żądania Rosji co do podpisania traktatu pokoju turecko-rosyjskiego, z tego zatem powodu chcieliby w jsko rosyjskie posunąć dalej pod Konstantynopol, aby zmusić Portę do zawarcia pokoju, czemu wpływ angielskie przeszkadzają, Anglia zaś życzy sobie, aby Rosya utrzymywała w Rumelii znaczne wojska, co by finanse Rosji rujnowało.

Telegram wczorajszymi donosił nam, że dyrektor skarbu wschodniej Rumelii musiał zamieścić swej podróży po kraju, z powodu niebezpieczeństwa, jakie mu groziły ze strony Bułgarów. *Polit. Corr.* przynosi dziś bliższe szczegóły: P. Schmidt podróżował w towarzystwie lorda Donoughmore. Kiedy przybyli do Haakeru, zaraz na wstępie przyjęto ich z wyrażną niechęcią. Tamtejsi urzędnicy bułgarscy podlegli p. Schmidtowi nie chcieli pokazać ksiąg dla zrobienia szczerka, i nieumawiali wprost jego władzy. W Jeni-Zagrze, kiedy p. Schmidt zalety był przesłanianiem rachunków, wpadła do biera „brojna banda i zmusiła do opuszczenia kancelarii. Nie pomogła interwencya delegata austriackiego: p. Schmidt i lord Donoughmore musieli wrócić do Filipopola. Władze rosyjskie patrzy na to obojętnie, jak obojętnie patrzyły na przeszkody, jakie Bułgarowie stawiali na każdym kroku członkom komisji granicznej. To systematyczne poniżanie delegatów europejskich i wystawianie ich na niebezpieczeństwo, musi mieć kiedyś koniec i wreszcie Rosya odpowie za to wszystko. Anglia bowiem jest bardzo czuła na bezpieczeństwo swych poddanych, i ona jedna żąda zwykłego energicznego dochodzenia. Karateodory basza przybył już wreszcie do Konstantynopola, przyjmowany był przez Sultana i objął teke ministerstwa spraw zagranicznych. *Polit. Corr.* zapewnia, że nowy minister zgadza się z postanowieniem Sultana, aby w sprawie greckiej nie kłopotować się bynajmniej traktatem berlińskim, lecz zaproponować w Atenach nową linię graniczną, dogodniejszą dla obu stron. Jest nadzieja, że propozycja ta będzie dobrze przyjęta Grecyą.

Chodzą pogłoski o niepokojach i zaburzeniach w Konstantynopolu, które mają być pierwszymi oznakami szeroko rozgłaszającego spisku, na którego czele stoi wygnany właśnie Mahmud Damat basza. Niebezpieczeństwo musi być bliższe, kiedy Osman basza przeznaczył całą dywizję do obrony Sultana, a liczne aresztowania dowodzą, że wpadnięto na trop spisku. Mówią nawet, że spisek ogarnął także armię, tak że Osman basza nie jest pewnym swoich żołnierzy. Niektórzy przypowiadają, że wszystkich tych oznak rychły upadek Abdul Hamida.

**Ostatnie telegramy „Czasu“**

**Wiedeń** 17-go grudnia (*prywatnie*). *N. fr. Presse* donosi z Tryestu: Władza mors a austriacka poczyniła wszelkie przygotowania, aby w przypadku, gdyby przed Nowym rokiem nie przyszło do zawarcia traktatu handlowego z Włochami, odmówić wszystkim statkom włoskim przybywającym do naszych brzegów wolności połowa ryb, a nie dopuścić statków prowadzących handel nadbrzeżny, i aby na statki włoskie, korzystające z portów austriackich nakładać większe opłaty od beczki. *Pressa* donosi z Rzymu: Osoby mające znajomość stosunków sądzi, że nowy gabinet, jakkolwiek będzie skład jego, zażąda przedłożenia o trzy miesiące traktatu handlowego od gabinetu wiedeńskiego. *N. fr. Presse* donosi z Londynu: Gdy w Petersburgu uciżyło się wzburzenie wywołane mowami Northcota, zaczęła się nowa gra, aby wytłumaczyć się ze wszystkiego, spędzając na mylne zrozumienie rzeczy.

**Buda-Pesz** 17 grudnia. W Izbie deputowanych po dłuższych rozprawach i odpowiednich Tisz, który się zastrzegł przeciw zarzatom, jakoby bez potrzeby postawił by kwestyę zaufania a który oświadczył, iż nastąpiło to jedynie skutkiem wniosku Hallego, uchwalono 199 głosami przeciw 125, iż rząd upoważniony jest do poboru dochodów przez pierwszy kwartał 1879 r.

**Buda-Pesz** 17 grudnia. Delegacja austriacka uchwaliła budżet wspólny, gdyż przyszło do porozumienia co do różnic w uchwałach obu delegacji. Wydatki wspólne na r. 1879 wynoszą 105 milionów, dochód z cła przyjęto w sumie 11 milionów. Na przedtawig wypadła kwota 64 milionów. Następne posiedzenie nie nadzwyczajne; w każdym razie nastąpi dłuższa przerwa, gdyż spodziewają się wniesienia nowych przedłożyń rząd. wych.

**Buda-Pesz** 17 grudnia. Delegacja węgierska przystąpiła do uchwał delegacji austriackiej co do wykreslenia pozycy budżetu na zakupno koni dla kapitanów i na budowę okrętu, wskutek czego osiągnięto zgodność w obustronnych uchwałach, a tem samem odpada potrzeba wspólnego głosowania. Izba poselska sejm węgierskiego przyjęła ustawę o przedłożeniu ugody z Chorwacją i rozpoczęła obrady nad budżetem na r. 1879. Rząd przedłożył projekt ustawy o wcielaniu Szpizy.

**Buda-Pesz** 17 grudnia (*prywatnie*). Podczas obrad nad budżetem wywołał Csanady skandal, obwiniający Tiszę, że zdradził interes kraju, okupując zaś nazwał wyprawę na rabunek. Prezes przygłos Csanadego po dwakroć do porządku, a potem odebrał mu głos.

**Praha** 17 grudnia. Bar. Filipowicz ma po świętach przybyć do Wiednia, aby wziąć udział w obradach komisji bośniackiej nad organizacyą krajów zajętych. Fzm. Filipowicz i fmp. Bienenrth, otrzymają małą order Maryi Teresy.

**Berlin** 16 grudnia. Traktat handlowy między Niemcami a Austryą ułożony na przeciąg r. 1879, został podpisanym wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych.

**Rzym** 17 grudnia. Nie ma nic nowego pod względem utworzenia gabinetu; obiegujące listy ministrów nie zasługują na wiarę. Depretis użłada się jeszcze ciągle z ludźmi politycznymi.

**Londyn** 17 grudnia. W Izbie niższej oświadczył Northcote wczoraj wieczór, iż pogłoski o układach względem zawarcia nowej umowy angielsko-tureckiej, nie są prawdziwe. Wymiana pism odbywająca się teraz, tyczy się Cypru. Izba uchwała na wniosek Northcota adres kondolencyjny do królowej z powodu śmierci córki jej W. księżnej Heskiej. Northcote zapewnia, że nie zażąda kredytu na wsparcie zubożałych mieszkańców gór Rodope, gdyż pod tym względem dani kraju dzielą się. Izba odroczonej będzie od d. 17 grudnia do 13-go lutego.

**Londyn** 17-go grudnia. Izba odroczyła dalszy ciąg obrad nad opóźnieniem kosztów wojny z dochodów indyjskich na dzisiaj. Rząd oświadczył, że wniosek rządowy nie przesądza kwestyi rozkładu kosztów wojennych na Anglię i Indye; nie jest bowiem ramieniem jego, aby wszystkie koszty nałożył na Indye.

**Petersburg** 16 grudnia. Jenerał Zomakin udający się właśnie z wojskiem na Mer w, rozciąga swój pochód aż do Mernerku na granicy afganickiej i zostawi tam załogę i wysłanników chana przyjmować będzie. Rosya urządzi wkrótce konsulat w Harscie i Balku.

**Petersburg** 17 grudnia. *Journal de St. Petersburg* pisze: Wszelkie kombinacje dotyczące niemiędzy umowy o obciążenie wojskiem Marimu (czy nie Morw?) są bezzasadne; również bezzasadnemi są twierdzenia względem układów między mocarstwami co do mieszanej okupacyi wojsk rosyjskich.

**Konstantynopol** 16 grudnia. Abdul Kerim basza, Redif basza i inni wygnani na Lemnos, otrzymali pozwolenie przebywania na wyspie Rodas. Słychać, że rada ministrów postanowiła wczoraj jaknajspieszniej zakończyć sprawę o granicę grecką, tudzież o traktat pokoju z Rosją.

**Kursa**, Wiedeń 17 grudnia, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61-45. — Renta srebrna 62-75. — Renta złota 72-50. — Losy z r. 1860 113- —. — Akcje Banku Narodowego 782- —. — Akcje kredytowe 228-50. — Londyn 116-80. — Srebro 100-05. — Napoleony 9-34. — Lombardy 67-25. — Losy z roku 1864 139- —. — Akcje kolei Karola Ludwika 233- —. — Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123- —. — Akcje kolei węg.-północno-wschodn. 115- —. — Anglo-Bank 97- —. — Obligacye indenn. galic. 84-50. — Losy prem. węgierskie 78-10. — Akcje kolei Koszycko-Bogum. 99-75. — Akcje kolei półn.-zach. austr. 108-50. — 6% Listy zast. hipoteczne 90-75. — Marki 57-70. — Ruble 112-67. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredy. ziem. 87-50.

Uspokobienie giełdy: mdle.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów państw.		placa	ładaja	Losy krajowe:		placa	ładaja	placa	ładaja
Kongregacyi kupieckiej.				Losy miasta Krakowa . . .		15 —	16 —	113 —	113 30
Kraków, 17 Grudnia				Losy m. Stanisławowa . . .		18 50	21 50	128 50	124 —
Rubel papier. rosyjski . . . (za 100) . . .	112 25	113 50		Wiedeń 16 Grudnia.				—	—
Rubel srebrny obraczkowy . . .	1 67	1 85		5% sjedn. drug państw. bank. . .		61 50	61 65	—	—
Marka niemiecka . . .	57 —	58 —		5% anst. . .		62 70	62 90	—	—
Dukat holenderski ważny . . .	5 50	5 63		5% Obligacye ind. niż. Austrii . . .		104 50	105 —	162 75	163 25
Dukat austriacki . . .	5 50	5 63		" "					



